Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 60. Kraków, sobota 3 marca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę 4 marca b. r. o godz. $10^1/_2$ rano odbędzie się w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Rządowy projekt reformy wyborczej a socyalna demokracya.

Referent tow. poseł **Ignacy Daszyński.**

Towarzysze! Obywatele! Wzywamy Was do tłumnego udziału w zgromadzeniu!

Komitet polskiej partyi socyalno-demokr.

Skonfiskowano!

Prokuratorya krakowska skonfiskowała w dzisiejszym numerze „Naprzodu“ artykuł wstępny, omawiający rolę, jaką namiestnik hr. Potocki odgrywa wobec reformy wyborczej. Artykuł ten, który nie zawierał ani jednego obraźliwego słowa i nie przekraczał granic dozwolonej krytyki, zostanie we wtorek zimmunizowany w parlamencie.

Skonfiskowano!

Z CARATU.

Pogłoski o dumie.

W Petersburgu krążą pogłoski, że duma rozjedzie się w jakieś półtora miesiąca po zwołaniu, aby znów zebrać się w jesieni.

Amnestya polityczna i zniesienie kary śmierci.

»Słowo« petersburskie podaje wiadomość, że w Petersburgu oczekują z dnia na dzień ogłoszenia amnestyi dla przestępców politycznych, oraz »ukazu« o zniesieniu kary śmierci (?).

Złe złoto!

Gazeta »Ruś« podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w Paryżu nie przyjęto przysłanego z Petersburga wagonu ze złotem, przeznaczonem na zapłacenie procentów od pożyczki dlatego, ponieważ złoto okazało się pomieszane z ligaturą w wyższym stopniu, niż należy. Wagon odesłano do Berlina, gdzie uczynny Mendelsohn przyjął złoto.

Zniesienie ograniczeń.

Wyszło rozporządzenie, znoszące w kraju południowo-zachodnim zakaz przyjmowania na służbę państwową z wolnego najmu do kancelaryj zarządów osób wyznania katolickiego i prawosławnych, ożenionych z Polkami.

Boją się Finlandyi!

Pogłoski o dymisyi ministra wojny generała Redigiera są coraz głośniejsze i znajdują się podobno w związku z jego odrębnem zdaniem o Finlandyi. Generał był zdania, że nie należy drażnić Finlandczyków, lecz popierać ich legalne żądania, aby w ten sposób zjednać ich sobie dla Rosyi, represye bowiem ze strony rządu mogą tylko wywołać w Finlandyi nowy wybuch rewolucyi, którą wobec patryotyzmu Finlandczyków i warunków geograficznych, niełatwo przyszłoby stłumić.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, 26 lutego.

O ile zgodne są z prawdą wiadomości, podawane przez »Kuryer warszawski«, »Pracę polską« i inne narodowo-ugodowe szmaty — świadczy następujący fakt: Dnia 23 bm we wsi Niwka w czasie rewizyi został zabity wachmistrz i dwóch strażników ciężko rannych. Zabójca zbiegł, przyczem żandarmi i jeden strażnik, widząc strzelaninę, schowali się w sąsiednim pokoju. Odważni przedstawiciele władz zrobili sobie tę satysfakcyę, że ochłonąwszy ze strachu, złapali powracającego do domu z pracy robotnika kopalni i mimo zupełnej jego niewinności, zbiwszy w najokropniejszy sposób, wtrącili do więzienia. Przybyły na miejsce wypadku prokurator sądu kazał uwięzionego uwolnić, na co oficer dowodzący miejscową załogą nie zgodził się. Żonie zaś więźnia, która przyszła ze skargą na katujących jej męża żołnierzy, odpowiedział: »Żałko, czto jewo sukinsyna nie ubili na miestie«. Tak się rzecz miała w rzeczywistości. W ugodowej szmacie to wygląda w sposób następujący: (»Kuryer warszawski« nr. 54 z 23 lutego. Telegramy): »Sosnowiec, 23 lutego. (T. A. P.). W czasie rewizyi we wsi Niwka na policyę i żandarmów n a p a d ł o 30 l u d z i (był tylko jeden — *przyp. koresp.*). Jeden strażnik zabity, dwóch ranionych, j e d n e g o z n a p a d a j ą c y c h z r a n i o n o i u j ę t o« (zabójca zbiegł — *przyp. koresp*). Wiadomość tę powtórzyła »Praca polska«. Nic dziwnego, dla kogo wiarygodnemi są wiadomości, czerpane w policyi, ten inaczej pisać nie może. Niemasz nad prawdomówność agencyi petersburskiej.

O przebiegu całej sprawy dowiadywałem się na miejscu.

Walka o reformę wyborczą.

Bezczelność obszarników galicyjskich. W bieżącym tygodniu odbywało się we Lwowie zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego, instytucyi szlacheckiej, żywiącej groszem publicznym zadłużonych szlachciców. Nie obchodziłoby nas wcale, co na takim konwentyklu szlachcice między sobą gadają, gdyby nie byli puścili się na bystre fale wielkiej polityki. Nie pominęli sposobności, że na cudzy koszt (delegaci biorą ładne dyety z funduszów Towarzystwa) zjechali się i dali folgę swojej złości na barona Gautscha i na rządowy projekt reformy wyborczej.

Inicyatorem był znany p. Józef M ę c i ń s k i, który widocznie chciał powetować sobie klęskę poniesioną w tarnowskiej radzie powiatowej. Napadł on na Gautscha, który „swoją polityką wywołuje niebezpieczeństwo dla prywatnej własności szlachty“ przez to, że wskutek „rozkołysanej agitacyi mogą wybuchnąć strejki rolne“, co naturalnie nabawia obszarników ogromnego strachu. Ale na strach jest rada, a jest nią — wysłanie deputacyi do namiestnika. Niewiadomo tylko, czy deputacya ta ma być środkiem zapobiegawczym, czy — zachętą do zakazywania wieców? Jedno trzeba pp. szlachcicom przyznać: wyrzekli się rodowych tradycyj i nie łakną już krwi chłopskiej; gdyż deputacya ma żądać „energicznego wystąpienia, o i l e m o ż n o ś c i bez rozlewu krwi“. Charakterystycznem jest to wyrażenie „o ile możności“! Rozlew krwi chłopskiej, to znowu nic tak strasznego dla pp. Męcińskich, Kraińskich i innych „obrońców kresów“. Dobrzy geszefciarze ci nasi szlachcice! Za jednym zamachem chcą zniweczyć ruch za reformą wyborczą i zapewnić sobie taniego robotnika na wiosnę. Apetyty są, tylko nie będzie ich czem zaspokoić...

Wiec ruskich kobiet. W niedzielę 25 lutego w sali „Domu narodnego“ we Lwowie odbył się wiec, zwołany przez komitet pań, które miały poprzednio zamiar urządzić wspólny wiec z Polkami i nawet brały udział w pracach przygotowawczych, w ostatniej chwili jednak się wycofały. W wiecu wzięło udział około 200 kobiet i taka sama mniej więcej liczba młodzieży męskiej. Imieniem komitetu zwołującego zagaiła wiec p. Bielecka, poczem wybrano do prezydyum panie: Korowcową i Kabarowską. Referowała p. Kobryńska, która postawiła następującą, jednomyślnie przyjętą rezolucyę: „My Rusinki, zebrane na krajowym wiecu kobiet, przyłączamy się w zupełności do ogólno-narodowego dążenia w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego do wszystkich ciał ustawodawczych na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego. W poczuciu naszej godności i ze względu na prawa ludzkie żądamy rozszerzenia tego prawa także dla nas na równi z z mężczyznami. W tym kierunku stajemy na równi z dążeniami kobiet innych narodów, zamieszkujących monarchię“.

Referat o reformie wyborczej zakończyła pna M a l i c k a rezolucyą tej treści: „Wiec Rusinek, wychodząc z zasady, że pozbawienie praw kobiet, z jakich składa się większa część ludności monarchii, sprzeciwiające się duchowi obecnie proponowanej reformy wyborczej, dążącej do zastąpienia interesów wszystkich obywateli — protestuje przeciwko pominięciu kobiet przy teraźniejszym projekcie wyborczym i domaga się dla siebie czynnego prawa wyborczego do wzystkich reprezentacyj rządowych, krajowych i autonomicznych. Wiec protestuje przeciw pokrzywdzeniu ruskiego narodu na korzyść kliki panującej w kraju, przez proponowaną reformę wyborczą, nierówny rozdział mandatów i proporcyonalności wyborów dla wiejskich okręgów w Galicyi. Wiec wyraża już teraz swoją solidarność choćby z najostrzejszymi środkami samoobrony, jakie podejmie ruski naród na wypadek, gdyby rząd nad jego protestem przeciw pokrzywdzeniu przez proponowaną reformę wyborczą ośmielił się przejść do porządku dziennego“.

W dyskusyi zabierało głos kilka pań, a także tow. Hankiewicz. Pna Szuchiewiczówna postawiła wniosek o wybranie komitetu, któryby wspólnie z komitetem Polek, zajął się krajową organizacyą kobiet w celu wywalczenia praw wyborczych. Wniosek ten nie uzyskał ani jednego głosu(!). Uchwalono natomiast stworzyć taki komitet dla organizacyi Rusinek. Również uchwalono protest przeciw § 30 ustawy o zgromadzeniach zabraniającemu kobietom zakładania stowarzyszeń politycznych.

Rzeź chłopów w Ladzkiem.

Stanisławów, 28 lutego.

Podkład sprawy.

Trzej chłopi zabici, sześciu ciężko rannych, lżej rannych niezmierna liczba i masowe aresztowania chłopów — oto ofiary krwawego zajścia w Ladzkiem (koło Monasterzysk w powiecie buczackim).

Podkład tej sprawy jest następujący:

Od czasu zapowiedzenia przez rząd reformy wyborczej, starostowie wschodnio-galicyjscy urządzają widocznie frondę przeciw rządowi centralnemu. Hasło do tej frondy wychodzi z namiestnictwa. Ponieważ jednak zakazy zgromadzeń, w których dotychczas starostowie objawiali swoją niechęć do zapowiedzianej reformy wyborczej, wobec stanowiska rządu centralnego dłużej ostać się nie mogą, przeto wynajmuje się czy zamawia indywidua, mające pod maską obrony zagrożonych interesów polskich za zadanie prowokować, denuncyować i wywoływać niepokoje, które następnie dają sposobność do rozlewu krwi chłopskiej. Odbywa się to w ten sposób, że jednostki chcące sobie pozyskać łaski, lub indywidua mające nad głową miecz kryminału za okradanie funduszów publicznych — bądź głoszą, że „chłopi będą wyrzynać lachów i żydów“, gdy chłopi urządzają sobie wspólne wiece z Polakami i żydami, bądź chodzą — co w ostatnich czasach stało się ulubionym środkiem prowokacyi — na wiece i tam na podstawie programu z góry ułożonego — nibyto głoszą zasadę, że należy Galicyę od Austryi wyodrębnić, a faktycznie obrażają wiecowników i referentów i prowokują awantury.

Wiec w Niżniowie.

Niżniów jest to miasteczko, położone nad Dniestrem w powiecie tłumackim. W miasteczku tem odbył się poniedziałek 26 lutego wiec pod gołem niebem, zwołany przez Rusinów. Po referacie wygłoszonym przez akademika Oleśnickiego, zgłosił się do głosu niejaki Wandalin W a l e w s k i, sekretarz rady powiatowej w Tłumaczu. Wandalin Walewski należy do najbardziej znienawidzonych sekretarzy powiatowych. Odznacza on się zarówno jako zdzierca i plantator, jak również jako w y t r a w n a h y e n a w y b o r c z a. Jest to p i j a w k a, która wysysa wprost soki z gmin jego powiatowi podległych, a złośliwością swoją rujnuje majątki gminne. Jako f a ł s z e r z w y b o r c z y odznaczył on się szczególnie w czasie wyboru posła B o g d a n o w i c z a, jakoteż w czasie wyboru s w e g o b r a t a, o s ł a w i o n e g o d r a W a l e w s k i e g o. Nic dziwnego, że gdy Wandalin Walewski, który już na wiecu w Kutyskach, poprzedniego dnia odbytym, chłopów prowokował, zgłosił się do głosu na wiecu niżniowskim, c h ł o p i o ś w i a d c z y l i, ż e s ł u c h a ć g o n i e c h c ą. W ó w c z a s k o m i s a r z s t a r o s t w a D u n i k o w s k i o g ł o s i ł, ż e w i e c r o z w i ą z u j e. Powstał wielki zamęt, gdyż chłopi przeciw temu bezprawiu głośno protestowali. Rozgoryczenie chłopów tem bardziej da się wytłumaczyć, ile że wiedzą, iż walczą o rzecz przez rząd popieraną, a także z tego powodu, że chłopi na wiec schodzą się z dalekich okolic i rozwiązanie wiecu oznacza dla nich wielki zawód.

Komisarz przerażony prosił referenta Oleśnickiego, aby mu udzielił swojej osłony. Oleśnicki zaprowadził go do budynku szkoły koszykarskiej, gdzie się komisarz skrył. Przed budynkiem zebrały się k o b i e t y, które hałasowały, odgrażając się, że za rozwiązany wiec komisarz nie wyjdzie z budynku.

W czasie, g d y w i e c j u ż b y ł r o z w i ą z a n y, nadeszła do Niżniowa grupa licząca około 50 c h ł o p ó w z L a d z k i e g o, którzy się na wiec spóźnili. Dowiedziawszy się o tem, że wiec jest rozwiązany, r u s z y l i z p o w r o t e m d o d o m u. Jeden z uczestników rozwinął c h o r ą g i e w z c z e r w o n e g o p a p i e r u, a komisarz, który wówczas jeszcze był na dworze, chciał „sztandar“ ten ludziom odebrać. Gdy jednak ludzie chorągwi sobie nie dali zabrać, komisarz usunął się pod osłoną żandarma. — L u d z i e z L a d z k i e g o p o s z l i d o d o m u.

D o N i ż n i o w a z a ś k t o ś t e l e g r a f i c z n i e p o w o ł a ł w o j s k o. Wojsko to w Niżniowie nie miało co robić, gdyż w chwili, gdy nadeszło, panował tam zupełny spokój.

Najście wojska na Ladzkie.

Jednakowoż część wojska, a to 18 ż o ł n i e r z y p i e s z y c h, p o d d o w ó d z t w e m p o r u c z n i k a i w t o w a r z y s t w i e t r z e c h ż a n d a r m ó w, ruszyła do Ladzkiego, dokąd przybyła we wtorek 27 lutego w nocy. Zauważyć należy, że jak do Tarnawicy leśnej (o czem swojego czasu „Naprzód“ dokładnie pisał) wysłano wojsko — w b r e w p r z e p i s o m — b e z u r z ę d n i k a c y w i l n e g o, którzyby akcyą niedoświadczonego i krewkiego oficera kierował, tak samo wysłano wojsko i do Ladzkiego bez jakiegokolwiek urzędnika cywilnego. Już rano we wtorek przybyli do Ladzkiego d w a j ż a n d a r m i z Niżniowa i zaczęli spisywać uczestników wiecu. Spisawszy ich, nic nikomu nie mówili, nie próbowali nawet nikogo aresztować, lecz poszli do Niżniowa i w n o c y s p r o w a d z i l i d o L a d z k i e g o w o j s k o.

O k o ł o g o d z i n y 12 w n o c y ż a n d a r m i z a c z ę l i o b c h o d z i ć c h a t y c h ł o p ó w, zanotowanych przez żandarmów, i w n o c y i c h a r e s z t o w a l i, poczem umieścili ich w karczmie.

Strzelania do ludu.

Rano żandarmi wyprowadzili na plac przed karczmą 10—15 aresztowanych chłopów i otoczyli ich wojskiem. Baby, dzieci i ciekawi zebrali się jakby na widowisko, a kobiety zaczęły wołać: „Ne puszczu czołowika! Ne puszczu syna! Chodit do domu!“

Wśród hałasu porucznik zakomenderował: „schiessen!“ — a wówczas ludzie widząc, że sytuacya jest groźna, zaczęli uciekać. Między uciekającymi było mnóstwo starców, kobiet i dzieci.

Porucznik nie zważając na to, że ludzie uciekają, zakomenderował: „laden — fertig — an — Feuer!“ Padło za uciekającymi **pięć salw**, jedna po drugiej. Skutki były straszliwe, zwłaszcza, że po salwach poszczególni żołnierze jeszcze kilka razy strzelali w pojedynkę.

Zabici.

Na miejscu legli:

1) Prokop Szumega, lat 70, Polak.

2) Anna Smuszok, lat 44, matka siedmiorga dzieci.

3) Eliasz Szumega, lat 27, Polak, który się ożenił przed kilku tygodniami.

Ranni.

Ciężko ranni są:

1) Fed' Nedilski, lat 50.

2) Michał Beztilny, lat 60.

3) Stefan Szczerban, lat 30.

4) Dominik Pawłowski, Polak.

Nazwiska innych ciężko i lekko rannych nie są mi znane.

Po rzezi.

Po dokonaniu tego dzieła **porucznik z wojskiem i żandarmami, nie dbając ani o aresztantów, ani o poległych i rannych — oddalił się ze wsi, zostawiając ich swojemu losowi.**

We wsi panuje straszna rozpacz...

Na miejsce zjechał ze Stanisławowa sędzia śledczy radca Piskozup. *M. S.*

* * *

Do Niżniowa i Ladzkiego w celu autentycznego zbadania przebiegu tamtejszych wypadków wysłaliśmy specyalnego korespondenta w osobie tow. Semena Wityka, od którego otrzymujemy następujący telegram:

Niżniów, 2 marca. (Tel. „Naprzodu“). Strzelaniu w Ladzkiem towarzyszyły wprost nieprawdopodobne okoliczności. Po wiecu w Niżniowie nadeszła z Ladzkiego grupka włościan, niosąc na żerdzi arkusz czerwonego papieru. Komisarz kazał papier ten odebrać, ale żandarm nie chciał tego uczynić. Wtedy sam komisarz rzucił się na papier. Chłopi poszli dalej. Nikt komisarza nie bił, ani nie wyzywał. Nagle nocą przyszło wojsko dn Niżniowa. Żandarmi poszli nocą do Ladzkiego i poczęli w nocy ludzi aresztować. Na żądanie pokazania pisemnego nakazu sądowego, odpowiedzieli, że takiego nakazu nie mają. Żandarmom towarzyszył oddział wojska pod komendą kadeta.

Aresztowali 12 młodych ludzi. Cała wieś wyszła na ulicę, baby płakały. Jedna z nich, niejaka Derkaczowa chciała synowi podać chleba. Wtedy nagle, bez wezwania do rozejścia się, nakazał kadet strzelać. Powstała niesłychana panika. Wojsko i żandarmi dali 3 salwy do uciekających. Trupem padły 3 osoby, nadto 2 dogorywa, 12 rannych. Po strzałach wojsko odeszło, zostawiając aresztowanych. Ranni i trupy mają rany z tyłu, bo strzelano do uciekających. Na drugi dzień przyszły do Ladzkiego dwie kompanie wojska i **żandarmi**, którzy aresztowali ludzi innych, niż pierwszego dnia. Skutych w kajdany trzymali na tłoce na mrozie od godz. 7 rano do 2 po południu, poczem popędzili ich piechotą górami, wertepami przez 3 mile do Niżniowa, gdzie ich zamknięto w ciasnej szopie. W nocy spisywano z nimi protokóły.

Wszystko to czynili bez komisarzy żandarmi sami. Starosta buczacki żalił się przed posłem Oleśnickim, że strzelano bez jego wiedzy i zezwolenia na jego terytoryum.

* * *

Niżniów, 2 marca. (Urzędowo). Wczoraj odbył się w Ladzkiem w obecności starosty z Buczacza Bernackiego pogrzeb trzech chłopów, zastrzelonych przez wojsko. Lekarz powiatowy zarządził oddanie trzech rannych w opiekę szpitalną.

W Ladzkiem i Niżniowie panuje zupełny spokój. Komisya sądowa urzęduje.

Przegląd społeczny.

Lokaut w fabryce Skody w Pilznie zakończył się zupełnem zwycięstwem robotników. Po 14 dniach zgodziła się dyrekcya na następujące żądania: 1) wynagrodzenie minimalne dla stolarzy modelowych w 4 klasach od 40 do 65 h za godzinę, 2) podwyższenie zarobku akordowego o 10%, 3) podwyżka płacy robotników pomocniczych o 10%, 4) w przeciągu 6 miesięcy ma najmniej 8 stolarzy awansować do I. klasy płacy, zaś dalsze awanse odpowiednio do kwalifikacyi. Wobec tych ustępstw dyrekcyi uchwalili robotnicy powrócić do pracy, a w ostatniej chwili wymusili jeszcze na dyrekcyi cofnięcie ogłoszenia wywieszonego w fabryce, że robotnicy prosili o przyjęcie ich napowrót do pracy.

Przy sposobności musimy napiętnować kłamstwa „Czasu“, który w numerze z 28 z. m. (wydanie wieczorne) pod wiele mówiącym tytułem „Złamany strejk“ pisze o zupełnej klęsce strejkujących. Nie dziwimy się wcale, że „Czas“ w walce z ruchem robotniczym posługuje się ordynarnem kłamstwem; ale co sobie jego czytelnicy pomyślą o „prawdomówności“ swego organu, mając możność skontrolowania go w innych pismach? Nawet tak daleką sposobność, jak strejk w Czechach, umie „Czas“ naciągnąć do swoich celów. Aby interes szedł...

Szanownych Abonentów „Naprzodu“

upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc **marzec**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“

Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

KRONIKA.

Przechodzi wszelkie pojęcie podłość „Słowa polskiego“ w przedstawieniu wypadków w Ladzkiem. Na własną rękę fabrykuje telegramy, w których tłustym drukiem umieszcza takie wyssane z palca wiadomości: „Chłopi byli uzbrojeni w kosy. Sytuacya groźna. Wsi zbroją się“ i t. d. Źródła urzędowe, które z pewnością usiłowałyby bodaj upozorować użycie broni i smutne tego następstwa jakimiś nadzwyczajnymi wypadkami, nic o takich okropnościach nie wspominają. Widocznie mają więcej wstydu od „Słowa polskiego“, które dla swych celów politycznych chciałoby całą Galicyę wschodnią widzieć unurzaną w krwi!

Przekupywanie prasy. „Kuryer lwowski“ pisze w sprawozdaniu ze zjazdu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego:

„Przed zakończeniem wczorajszego posiedzenia przedpołudniowego przystąpił dyrektor p. Vivien do stołów dziennikarskich i rozpoczął *coram publico* obdarowywać poszczególnych sprawozdawców kwotą 50 koron. Myśmy sobie już dawniej raz na zawsze wyprosili umieszczenia „Kuryera lwowskiego“ na tej honorowej liście. Sprawozdawca „Gazety lwowskiej“ p. W. Staniszewski złożył na nasze ręce otrzymane 50 K na rzecz głodnych w Warszawie. Spodziewać się należy, że koledzy jego pójdą za tym przykładem. Przy tej sposobności donieść wypada, że T. K. Z. odmówiło wczoraj prośbie Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy, które prosiło o subwencyę“.

Dobry wybór. Pisma lwowskie z cielęcym zachwytem donoszą o nominacyi kanonika księcia Sapiehy przybocznym podkomorzym papieskim, którego obowiązkiem będzie informować papieża o stosunkach polskich. Niema co mówić. Dobry wybór zrobił Watykan. Jeżeli o stosunkach polskich w Królestwie informować będzie Popiel, w Poznańskiem Stablewski, a w Galicyi Sapieha, możemy się doczekać jeszcze wonniejszych kwiatków, aniżeli ostatnia encyklika papieska do katolików w Królestwie. Tam zrobiono robotników „czarną sotnią“, a u nas zrobi się z Rusinów np. „rizunów“.

Z Uniwersytetu ludowego w Krakowie. Zmiana programu. P. Wilhelm Feldman rozpocznie dalszy ciąg wykładów p. t. „Prądy i przedstawiciele literatury europejskiej w XIX. wieku“ w sobotę dnia 3 marca b. r. punktualnie o godzinie 6 wieczorem, a nie jak poczatkowo na afiszach i programach zapowiedziano o godz. 7 ½ wieczór. Dnie i godziny następujących dwóch wykładów zostają bez zmiany.

Komitet budowy pomnika Kościuszki odbył posiedzenie 1 b. m. Na porządku dziennym był wniosek Towarzystwa dla upiększenia Krakowa, aby pomnik postawić nie na rynku, tylko na rogu plant u zbiegu ulic Szewskiej i Karmelickiej. Jest to dalszy ciąg akcyi rozpoczętej w celu „oczyszczenia“ rynku z pomników. Komitet uchwalił jednak do tego wniosku nie przychylić się, lecz obstawać przy odstąpionym przez radę miejską placu na rynku obok wieży ratuszowej.

Dobrze się znalazł. „Diło“ donosi o następującym wypadku, który spotkał namiestnika Potockiego w jego podróży agitacyjnej po Galicyi. W Sokalu, gdy zaczął do zebranych z całego powiatu wójtów mówić, że wolno urządzać wiece, przerwał mu wójt z Ninowic Iwan Pochodylo okrzykiem: „A przecież starosta zabrania!“ Namiestnik zgorszony tem, że chłop „śmiał mu przerwać“, kazał Pochodyle stanąć na boku. Zapytany następnie o przyczynę swojego zachowania, powiedział wójt namiestnikowi w oczy prawdę, że tego wszystkiego, co namiestnik mówił o szerzeniu fałszywych wieści, o podziale ziemi, o niepłaceniu podatków i niedawaniu rekruta, tego nie słyszy lud wcale na wiecach i nikt mu tam tego nie mówi. To tylko pisma tego gatunku, jak „Słowo polskie“, „Dziennik polski“, „Gazeta narodowa“, szerzą te fałszywe wieści, nienawiść między dwoma narodami. Lud zaś na wiecach nawołuje wszystkich do zgody i taka zgoda rzeczywiście jest. Wystąpienie to chłopa ruskiego skonsternowało wszystkich powiatowych matadorów.

Znowu skandal we Lwowie. Nie ucichła jeszcze sprawa Majewskiej i tajemniczego lokalu przy ul. Ormiańskiej, a już Lwów ma inną taką samą sensacyę. Przed kilku dniami uwięziono niejaką Maryę Kosińską, która mieszkania swego przy ul. Skarbkowskiej użyczała na schadzki miłosne, rozumie się za dobrą zapłatą. Podczas rewizyi wyłapano kilka mężatek i „panienek“, które w ten sposób dorabiały się. Śledztwo przybiera wielkie rozmiary, gdyż u Kosińskiej znaleziono ogromną korespondencyę klientek z prowincyi i ze Lwowa.

Fałszywe 50-koronówki. Głośną była w jesieni ubiegłego roku w Krakowie sprawa masowego fałszerstwa banknotów 50-koronowych. Jak się obecnie dowiadujemy, śledztwo sądowe co do aresztowanych w Krakowie w tej sprawie agentów handlowych Süsche Löbla i Abrahama Begleitera zostało zaniechane. Śledztwo to, prowadzone przez sąd krajowy w Wiedniu, dokąd obwinieni odstawieni zostali, wykazało, że agenci ci w tej fałszerskiej operacyi udziału nie brali, lecz tylko w podróży swej poznali przypadkowo herszta szajki, Tischa, który usiłował nakłonić ich do dalszej sprzedaży sfałszowanych 50-koronówek, której to propozycyi jednak stanowczo odmówili. Walizy o podwójnych dnach, o których swego czasu donieśliśmy, były własnością Tischa i słynnego londyńskiego Schapiry i nigdy ani przez Löbla, ani też przez Begleitera nie były używane. Löbel i Begleiter zostali na wolną stopę wypuszczeni i są oni klasycznymi świadkami w tej sprawie i jako tacy będą powołani na rozprawę do Wiednia.

Spoczynek niedzielny w sądzie powiatowym w Gorlicach. Według § 43 instrukcyi sądowej spoczywa służba sądowa w niedziele, a tylko do przyjmowania nagłych a nie cierpiących zwłoki wniosków i podań powinna być potrzebna ilość personalu sądowego, przeznaczona do tak zwanego dyżuru. Przypatrzmy się, jak ten dyżur wygląda w Gorlicach, 25 lutego 1906 za rządów naczelnika sądu p. Hipolita Smoleckiego. Sędziowie Gibas i dr. Smolik, kanceliści Bachoczy i Wojna, pomocnicy kancelaryjni Homotowski i Turski, woźny Piróg, razem więc 7 osób...

Statystyka ludności Poznania. Według ostatniego spisu ludności ma Poznań 137.067 mieszkańców, w tem 73.309 Polaków, 58.552 Niemców i 206 osób innej narodowości. W ostatnich pięciu latach wzrosła liczba mieszkańców o 20.109, mianowicie Polaków o 12.980, Niemców o 7129.

Mimo wszelkich środków antypolskich, przyrost ludności polskiej w Poznaniu w ostatnich pięciu latach był stosunkowo daleko większy jak ludności niemieckiej. Kiedy w roku 1890 na 10.000 mieszkańców przypadało 5076 Polaków, wzrosła ta liczba w r. 1905 na 5713. Z drugiej strony zaś liczba mieszkańców niemieckich w czasie tym stale się zmniejszała; i tak przypadło w r. 1890 na 10.000 mieszkańców 4809 Niemców, w roku 1905 tylko 4272. Stałe to zmniejszanie się ludności niemieckiej tłumaczy się ubytkiem ludności żydowskiej. Ubytek bowiem mieszkańców żydowskich był w ostatnich piętnastu latach bardzo wielki. W r. 1890 było w Poznaniu na 10.000 mieszkańców 880 żydów, w roku ostatnim tylko jeszcze 424.

Z czarnego światka. Amerykański tygodnik polski „Ameryka-Echo“ donosi: Ksiądz Józef Rusikis, z miasteczka Globe, przyszedł na stacyę policyjną nietrzeźwy i wniósł skargę na swoją gospodynię 25-letnią Maryę Chychosz, że mu ukradła zegarek i 10 dolarów. Wezwano Chychosównę na policyę, ta zeznała, że jest gospodynią księdza od 14 miesięcy, oraz, że porzuciła w Lowell narzeczonego, ażeby żyć z księdzem. Pieniądze wzięła księdzu na kupienie żywności, resztę gotowa jest oddać w każdej chwili. Wobec tych zeznań, księdza aresztowano, jako dopmniemanego cudzołóżcę i stawiono pod kaucyą 500 dolarów. Chychosównę skazano na 30 dolarów kary.

Koncert ludowy w połączeniu z „żywym dziennikiem“ odbędzie się w niedzielę 4 b. m. po południu w sali „Sokoła“ krakowskiego. Program koncertu jest następujący:

1) Chopin: „Marzenie“, Gall: „Gdzież jedziesz Jasiu?“ Chór mięszany. 2) Chopin: „Ballada“, fortepian. Odegra p. Klara Czop-Umlaufowa. 3) Godard: „Kołysanka“, Maszyński: „Serce pęka mi z bólu“, Niewiadomski: „Zosia“. Odśpiewa panna Jadwiga Otocka. 4) Milewski Edward: „Z dni walki“, deklamacya. Wypowie p. M. Daszyńska. 5) Gall: „Rozpacz“, Moniuszko: „Pieśń rycerska“. Chór męski.

Zakończy „Żywy dziennik“: Wilhelm Feldman: Artykuł wstępny. Bolesław Gorczyński: „Petroniusz na arenie“ (satyra autentyczna). Władysław Nawrocki: Poezye oryginalne. Przekłady z Heinego. Benedykt Hertz: Kronika. Bajki. Przecław Smolik: Kronika literacko-artystyczna. Leopold Gottlieb: Anonse.

Początek o godz. 3 po południu. Ceny miejsc: krzesło w pierwszych rzędach 2 K, w dalszych rzędach 1 K, wstęp 50 h.

Studencki wieczór towarzyski odbędzie się w salach stow. „Ognisko“ (Rynek główny 12, III. p.) w sobotę 3 marca. Na program złożą się: fortepian, skrzypce, śpiew, violino, deklamacya, monologi, orkiestra mandolinistów i zabawa kwiatowa. Bufet na miejscu. Wstęp kosztuje 30 ct. Zaproszenia wcześniej nabywać można w bibliotece Uniwersytetu ludowego, Grodzka 43, II. p. Początek wieczoru o g. 9 wieczór. Dochód przeznaczony na Bratnią pomoc w Zakopanem.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Przelotne ptaki“, sztuka w 4 aktach M. Dounaga i L. Decores (nowość).

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9. w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godzinie 6 wieczorem: Wilhelm Feldman: „Prądy i przedstawiciele literatury europejskiej w XIX wieku“.

W Biurze porad dziś nauki przyrodnicze: Fizyka, chemia: doc. dr Brunner. Mineralogia, geologia, geografia fiz., paleontologia itd.: W. Kuźniar. Biologia ogólna, zoologia, botanika: St. Minkiewicz. Anatomia, fizyologia: M. Konopacki.

— Kurs dla maszynistów. Na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1906 kurs specyalny dla maszynistów prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach marcu i kwietniu w 6-ciu godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem adresu do dyrekcyi zakładu najdalej do **4** marca b. r. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 4 marca b. r.; kazdy z wpisujących się płaci **2 K** na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszych opłat niema. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo stwierdzające pilność i zachowanie się. Nauka odbywać się będzie według następującego programu: Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacyi, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacye wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

— Zgubiono we środę 21 z. m. przy wyjściu ze sali Muzeum przemysłowego po wykładzie p. Feldmana szpilkę złotą do krawatki, wysadzoną trzema małymi kamieniami (brylancik, szafir, szmaragd). Łaskawy znalazca zechce ją złożyć u portyera sali Muzeum przemysłowego.

Dyskusya nad jatkami gminnemi

w krakowskiej radzie miejskiej

(Dokończenie).

Radca **Kwiatkowski** broni rzeźników występuje przeciw jatkom miejskim, wyrażając przekonanie, że po zwinięciu jatek miejskich ceny mięsa pójdą w górę, bo podnieść się muszą, gdyż teraz rzeźnicy sprzedają mięso ze stratą!

Radca **Bartoszewicz** wykazuje, że każda rzecz dobra ogólnego komuś musi przynieść szkodę. Ale jatek miejskich jest tylko 2, a rzeźników 70, więc jakąż im szkodę mogły wyrządzić? Gdyby prywatny prowadził jatki miejskie, to wyszedłby na swoje. Więc nie było „sztucznością“. Mówca wykazuje, jaki absurd tkwi w narzekaniach rzeźników na straty. Gdyby jatki miejskie nie były wstrzymywały podnoszenia się cen mięsa, to nie mielibyśmy ta tych narzekań ze strony rzeźników i tej całej dyskusyi! Woły stanieją, ale bez jatek miejskich mięso nie potanieje!

Dr **Staniszewski** rozumie, że poseł Daszyński, który dąży do gospodarki kollektywistycznej, broni jatek miejskich. Ale mówca nie stoi na stanowisku ustroju komunistycznego, więc nie uważa jatek miejskich, ani piekarń miejskich za odpowiednie. Nie akcya dotychczasowa przedstawia się mówcy jako „sztuczna“ redukcya cen, lecz dalsza akcya, jakąby gmina po dotychczasowem doświadczeniu jeszcze prowadziła, dokładając dalsze pieniądze. Dobrobyt rzeźników — z wyjątkiem dwóch masarzy — jest legendą.

Poseł **Daszyński**: Dr Staniszewski zapoznaje zadania dzisiejszej gminy przy jej dzisiejszym statucie. Odsuwając socyalizm gminny w obłoki dalekiej przyszłości, przechodzi do porządku dziennego nad najistotniejszemi zadaniami nowoczesnej gminy. Zdrowa gospodarka gminna polega na tem, że gmina gospodaruje na swoim warsztacie, o ile jej to tylko jest dostępne. — W Anglii gminy toczą od dziesiątek lat zwycięską walkę z kolosalnemi przedsiębiorstwami prywatnemi, nie takiemi, jak w Krakowie, lecz z olbrzymiemi potęgami finansowemi i poczyniły ogromne postępy w ugminnieniu tych przedsiębiorstw użyteczności publicznej. A i w Krakowie elektryczność, gaz, wodociągi stanowią własność gminy, więc nie powinno wam się dziwnem wydawać, jeżeli chcemy mieć i jatki gminne.

Duch biurokratyczny, wrogi autonomii, wywołuje u was ten sceptycyzm wobec produkcyi gminnej.

Zgadzam się na te, że rzeźnicy krakowscy to nie bogacze, że ich czasy minęły, że nie są oni dostosowani do warunków rynku ekonomicznego, wobec których są bezbronni, niezorganizowani,

nieudolni. Ale ten wzgląd nie może być decydującym dla gminy.

Słusznie podniósł p. Bartoszewicz, że jatki miejskie mają znaczenie regulatora cen nie tyle na czas drożyzny wołów, ile raczej na czas taniości wołów. Nie róbmy zatem z jatek miejskich środka represyi nienawistnej przeciw rzeźnikom, ani też środka agitacyi politycznej. Zrozumcie panowie tylko, że to droga, po której gmina musi kroczyć! Gmina nie może, jak państwo mnożyć jedynie ciężary podatkowe, gmina musi dać coś za to ludności, bo państwo przeważnie tylko administruje, a gmina także i gospodarzy!

Prawda, były czasy, w których nie zakładano jatek gminnych, w których natomiast rzeźników za lichwę mięsną gwoździami do drzwi przybijano. Ja tego nie proponuję (wesołość), bo właśnie jestem cywilizowany, zakochany w kolektywizmie i proponuję jatki gminne, jako środek regulowania cen mięsa w gminie.

Myli się p. dr Staniszewski, twierdząc, że niema między ludźmi różnicy, gdzie idzie o jedzenie; przeciwnie, jest tam różnica: sytych i głodnych, ta pierwotna różnica, występująca z żywiołową siłą. Syty głodnego nie zrozumie! Także i naodwrót: głodny sytego nie zrozumie. Ale jeżeli idzie o to, czy my mamy stać po stronie sytych, czy po stronie głodnych, to każdy przyzna, że naszą rzeczą jest raczej głodnych nasycić, niż sytych ochraniać! Ileż to gmina wydaje dla sytych! Dla zjazdu panslawistycznych dziennikarzy wydała rada miejska 6000 K. Ileż to wogóle wydaje dla celów nieprodukcyjnych, reprezentacyjnych, dla upiększenia życia sytych! Toteż tam, gdzie idzie o głodnych, o biedaków, których ja reprezentuję, tam ja muszę być szczególnie drażliwy i nie mogę odstąpić od regulatora cen mięsa, jakim są jatki miejskie, do których zaledwie 5000 K dołożyła gmina.

Proszę zresztą zważyć, że gdyby u rzeźników ceny mięsa szły bardziej w górę, gdyby przez to zwiększyła się bardziej różnica między cenami w jatkach miejskich a prywatnych, to konsumcya w miejskich ogromnieby się zwiększyła i gmina nie potrzebowałaby do tych jatek nic dokładać. To aparat ekonomiczny funkcyonujący, jak widzicie, automatycznie, którego się nie należy pozbywać. Wypędźcie kota z domu, a myszy zaczną gospodarować. Dobrze zatem mieć stale w gminie takiego stróża cen mięsa!

Po przemówieuiu końcowem sprawozdawcy dra **Zawadzkiego** przyjęła rada sprawozdanie komisyi drożyźnianej do wiaoomości, a następnie większością głosów uchwaliła wnioski pp. Godzickiego i dra Staniszewskiego.

* * *

Na początku posiedzenia odczytał sekretarz pismo Związku krajowego straży pożarnych, który prosi radę miasta o gościnność dla swego XII. zjazdu, mającego się w sierpniu odbyć w Krakowie wraz ze zjazdem słowiańskich straży pożarnych. Na wniosek prezydenta uchwaliła rada zaprosić zjazd strażaków do Krakowa i ofiarować mu gościnność.

Z porządku dziennego załatwiła rada bez dyskusyi szereg spraw administracyjnych, między innemi XXV. szkole żeńskiej 4-klasowej przy ul. św. Krzyża nadała nazwę „im. św. Kingi“.

Wkońcu na posiedzeniu tajnem uchwalono szereg emerytur.

Z CARATU.

Proces porucznika Schmidta.

Berlin, 2 marca. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Oczakowa: Prokurator zażądał na Schmidta, na oficera Czasnika i na 8 marynarzy wyroku śmierci. W przemówieniu swem powiedział prokurator, że Schmidt jest wprawdzie idealistą, ale jego zapatrywania są szkodliwe dla ustroju państwowego i dlatego musi być ukarany. Obrońca adwokat dr Wróblewski, Polak z Wilna, jeden z najsłynniejszych obrońców w Rosyi, wywiódł, że sąd skazałby w osobie Schmidta legendarnego bohatera rosyjskiego, a do tego sąd nie ma prawa. Życie Schmidta należy do Rosyi.

Wyrok zapadnie lada chwilę.

Berlin, 3 marca. Z Oczakowa donoszą: Mowa adwokatów w procesie Schmidta wywołała silne wrażenie. Obecni na sali byli wzruszeni do łez. Sędzia wojenny Wojewodzkij gratulował adwokatowi Wróblewskiemu z Wilna jego mowy. Drugi adwokat Aleksandrow zakończył swą mowę słowomi: „Ideałem Schmidta było pogodzić cara z jego ludem, a teraz ten idealista ma zginąć“. Przed ogłoszeniem wyroku zarządzono najostrzejsze środki ostrożności. Mieszkańcom nie pozwolono wychodzić na ulicę.

Kompetencya Dumy.

Petersburg, 3 marca. (Pet. ag. tel.). Regulamin obrad Dumy państwowej, będący już ustawą, niebawem będzie ogłoszony bez poprzedniego przedłożenia radzie państwa. Nowy ten regulamin ustanawia, że żadna ustawa bez zatwierdzenia przez radę państwa i Dumę nie może osiągnąć mocy obowiązującej. Rada państwa składać się będzie w równej części z członków mianowanych i wybranych przez prawosławne duchowieństwo, szlachtę, ziemstwa, akademię umiejętności, uniwersytety i koła handlowo-przemysłowe.

Rada państwa i Duma corocznie będą zwoływane ukazem carskim. Każde z tych ciał ma prawo proponowania zmian, lub znoszenia istniejących ustaw, jakoteż uchwalania nowych praw, z wyjątkiem ustaw zasadniczych (!). Rada państwa i Duma otrzymają prawo interpelowania ministrów o czynności urzędników, niezgodne z ustawą. Posiedzenia obu ciał w zasadzie są jawne.

Częściowe zniesienie stanu wojennego.

Warszawa, 3 marca. Niektóre pisma dowiadują się rzekomo ze źródła wiarygodnego, że w najbliższym czasie zniesiony będzie stan wojenny w gubernii siedleckiej, oraz w niektórych powiatach gub. lubelskiej, warszawskiej i łomżyńskiej.

Amnestya.

Berlin, 3 marca. Donoszą tu z Moskwy: Słychać, że dla politycznych przestępców, których jest razem 72.000, ogłoszona zostanie na Wielkanoc szeroka amnestya.

Ulgi dla skazańców?

Moskwa, 3 marca. Wobec bliskiej — jak przewidują — amnestyi politycznych przestępców i bliskiego zniesienia kary śmierci, rozważają w kołach rządowych, czy nie wstrzymać zapadłych już wyroków śmierci. Jakkolwiek Rada państwa 51 głosami przeciw 21 oświadczyła się za wykonaniem kary śmierci w wypadkach zamachów na życie urzędników i rzucanie bomb, car jednak nie zatwierdził tej uchwały, jak również nie zatwierdził dotąd ustawy o zastosowaniu wojska przy zaburzeniach.

Zgoda na Kaukazie.

Baku, 3 marca. (Pet. ag. tel.). W najbliższym czasie odbędzie się w Tyflisie kongres reprezentantów ludności muzułmańskiej i ormiańskiej, celem przywrócenia w kraju zgody.

Nowy minister.

Petersburg, 3 marca. (Pet. ag. tel.). Towarzysz ministra handlu Fedorow został zamianowany tymczasowym kierownikiem ministerstwa handlu.

Zamach na carową-matkę.

Petersburg, 3 marca. Pet. ag. tel. oznacza wiadomość pism zagranicznych o zamachu na carową-wdowę jako zupełnie nieprawdziwą.

Bomba.

Jekaterynosław, 2 marca. Wczoraj nastąpiła eksplozya bomby w sklepie, którego właściciel odmówił pewnemu anarchiście wypłacenia pewnej sumy, której ten żądał, grożąc zamachem. Wybuch zranił jednę osobę i wyrządził szkodę w materyałach.

Wciąż radzą...

Petersburg, 2 marca. Pod przewodnictwem cara odbyła się ponowna konferencya w Carskiem Siole przy udziale ministrów, prezydenta rady państwowej i przewodniczących departamentów rady państwa. Roztrząsano elaborat hr. Solskiego w sprawie reorganizacyi rady państwa. Projekt, który przyjęto z małemi zmianami będzie wkrótce ogłoszony.

Rosya w Mandżuryi.

Petersburg, 2 marca. „Gazeta handlowo-przemysłowa“ donosi, że ministerstwo handlu stara się o utworzenie w miastach północnej Mandżuryi magazynów z towarami rosyjskimi. Komisya, powołana w tym celu, składa się z urzędników ministerstwa handlu i wielkich kupców moskiewskich.

Aresztowania z przeszkodami.

Tammerfors (Finlandya), 2 marca. Aresztowano tu na dworcu kolejowym dwóch ludzi, którzy brali udział w ograbieniu banku państwowego w Helsingforsie. Gdy ich rewidowano, dobył jeden z nich rewolwer i zranił trzech policyantów, poczem począł uciekać, strzelając bez przerwy i zranił jeszcze trzy dalsze osoby. Człowiek ten zabarykadował się na korytarzu, a wybiwszy okno wygłosił mowę do zebranego przed dworcem tłumu, prosząc o pomoc i podając, iż należy do socyalnej demokracyi. Tłum domagał się wypuszczenia tego człowieka. Policya zarekwirowała straż pożarną. Ogółem aresztowano 7 osób.

Dżuma.

Petersburg, 2 marca. (Pet. ag. tel.). Rosyjski konsul w Aszabani donosi, że w Selstan odkryto gniazdo dżumy. Zarządzono kwarantanny, które jednakże wobec rozszerzenia się epidemii są bezskuteczne. Wymierają całe rodziny.

TELEGRAMY.

Awantura na uniwersytecie lwowskim.

Lwów, 2 marca. W odpowiedzi na wczorajszą demonstracyę Rusinów w uniwersytecie — urządzoną z powodu zakazania przez rektora Glunzińskiego odbycia ruskiego wiecu akademickiego — zebrało się dzisiaj w południe kilkuset wszechpolskich akademików i wysłało do rektora Gluzińskiego delegacyę, złożoną z przedstawicieli polskich Towarzystw uniwersyteckich. Imieniem tej deputacyi przemówił do rektora prezes Czytelni akademickiej, wyrażając rektorowi i senatowi zaufanie i zapewnił o zupełnej solidarności polskiej narodowo-demokratycznej młodzieży akademickiej ze stanowiskiem, zajętem przez rektora wobec Rusinów. Rektor odpowiedział uspokajająco, prosząc młodzież, aby się nie dała sprowokować.

Gdy deputacya wyszła na korytarz, przyszło do krwawej bójki z akademikami-Rusinami, w której kilkunastu akademików zostało pokaleczonych. Następnie akademicy-Polacy zamknęli uniwersytet i oblęgają Rusinów.

W tej chwili (godz. 3¼ po południu) sytuacya jest następującą: Przed uniwersytetem stoi silny oddział policyi z koncepistą Tauerem na czele. Na ulicy gromadzi się mnóstwo ciekawych. U wejścia do gmachu akademicy-Polacy nie wpuszczają Rusinów. Na pierwszem piętrze tłok.

W środku korytarza wznosi się barykada z ławek prawie pod sufit. Przed barykadą kilkuset akademików Polaków odbywa narady przy udziale dziekana Chlamtacza. Za barykadą znajduje się kilkudziesięciu akademików Rusinów. — Pośredniczy prof. Chlamtacz, który ma się udać do Rusinów z propozycyą, aby pierwsi opuścili uniwersytet tylnem wejściem.

Przed gmachem uniwersytetu stoi karetka pogotowia ratunkowego. W loży portyera ukończono właśnie opatrywanie rannych.

Lwów, 2 marca. Urzędowa »Gazeta Lwowska« otrzymała ze sfer uniwersyteckich telefonicznie opis zajść na uniwersytecie. Opis ten przedstawia w następujący sposób bójkę na uniwersytecie:

Po przyjęciu deputacyi polskiej przez rektora zbierali się studenci ruscy na korytarzach, uzbrojeni w kije, laski z toporkami i grube pałki. Jeden z ruskich akademików, wyszedłszy na okno, począł w sposób nadzwyczaj prowokujący przemawiać do Polaków. Gdy jeden z akademików Polaków zwrócił uwagę na niestosowność podobnego przemówienia, otrzymał uderzenie laską w głowę. Na to studenci ruscy wśród okrzyków »bijte lachiw!« — rzucili się na polskich studentów, nieprzygotowanych na napad i poczęli ich okładać kijami i laskami z toporkami. Studenci polscy początkowo się cofnęli, zwłaszcza, że 10 z nich ciężko krwawiąc, padło na ziemię.

Po chwili udało się studentom polskim wyprzeć Rusinów na dalszy korytarz. Młodzież ruska zebrała się następnie i wśród obelg pod adresem rektora i grona profesorskiego usiłowała się dostać do kancelaryi rektora. Młodzież polska odparła młodzież ruską i aby jej utrudnić dostęp do kancelaryi, wybudowała po obu stronach wejścia barykady z ławek.

W chwili, gdy to piszemy, młodzież ruska atakuje barykady.

Dalszy ciąg sprawozdania zawiera szczegóły, podane już w poprzedniej depeszy.

Lwów, 3 marca. Zajście na uniwersytecie zakończyło się około godziny wpół do 5 popołudniu w ten sposób, że za pośrednictwem profesorów stanął między obu stronami pakt. Obleżeni ruscy studenci oddawszy legitymacye, pierwsi wyszli tylnem wyjściem przez bibliotekę uniwersytecką na ulicę Długosza, poczem oblegający polscy studenci po oddaniu również legitymacyj do rąk władz uniwersyteckich, oddalili się główną bramą od ul. św. Mikołaja.

Wnętrze gmachu przedstawia opłakany obraz. Podłoga zlana wodą, gdyż walczący posługiwali się hydrantami pożarnymi, i zasypana kawałkami szkła z potłuczonych szyb. Wszędzie pełno polan drzewa opałowego, które służyły za pociski. Tablice z napisami pozrywane, lampy gazowe potłuczone, a sale wykładowe puste, gdyż powynoszono z nich wszystkie ławki, stopnie i katedry dla budowy barykad, których było około dziesięć, wzniesionych przez obie strony. Zwłaszcza jedna barykada, wyglądająca w ręcznej rozprawie na niemal nie do zdobycia, zbudowana z ławek, zamykała klatkę schodową na II piętro.

Wczoraj wieczorem żadnych wykładów nie było i nikogo do gmachu nie wpuszczano. O godzinie 6 wieczór zwiedził „pobojowisko“ namiestnik w towarzystwie rektora. Dziś nie będzie wykładów z powodu koniecznych naprawek, wstawienia szyb i uporządkowania gmachu.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 3 marca. Rada nadzorcza Towarzystwa kolei północnej przyjęła wczoraj jednomyślnie układ, zawarty z rządem w sprawie upaństwowienia tej kolei. Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się 31 bm.

Groźba wojny.

Wiedeń, 3 marca. „Neues W. Tagblatt“ donosi z Petersburga: Rząd polecił ambasadorowi w Berlinie, aby oświadczył gabinetowi niemieckiemu, że gdyby przez bieg rokowań w Algeciras powstały trudności, nastąpiłby *casus foederis*, przewidziany w sojuszu rosyjsko-francuskim.

Koniec wojny cłowej austryacko-serbskiej.

Wiedeń, 3 marca. »Politische Corresp.« donosi: W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wczoraj po południu konferencya w obecności obustronnych delegatów w sprawie austryacko-serbskiego prowizoryum handlowego. W kołach delegatów panuje nadzieja, że w najbliższych dniach uda się prowizoryum załatwić ku obopólnemu zadowoleniu.

Asenterunek gwałtem.

Budapeszt 3 marca. Jedna z korespondencyj donosi, że minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim komisarzom rządowym i innym władzom kompetentnym, aby rezerwistów zapasowych, którzy się sami nie zgłosili, wyszukały i siłą natychmiast dostawiły.

Parlament francuski.

Paryż, 2 marca. W Izbie deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem wojskowym. Kilku mówców omawiało konieczność wzmocnienia wojsk na granicy wschodniej. Pułkownik Rousset, omawiając plany fortyfikacyjne granicy wschodniej, podniósł konieczność pomnożenia bateryj, aby utrzymać wyższość Francyi nad Niemcami i zakończył słowami: »Nie boimy się wojny, ale jej nie pragniemy«.

Paryż, 3 marca. W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem wojskowym dep. Lassies żąda, aby majorowi Cuignet pozwolono zwrócić się do sądu i podnosi, że Cuignet oświadczył, że na jednym z dokumentów tajnego *dossier* sfałszowano podpis Henry'ego.

Minister sprawiedliwości Chaumié oświadcza, że publiczna rozprawa wszystko wyjaśni.

Jaurés oświadcza, że podniesione przez Cuigneta przeciw honorowi Andrégo oskarżenie fałszerstwa, samo przez się upada, gdyż *dossier*, o którem Lassies mówi, pochodzi z przed pięciu lat wstecz, zanim był w gabinecie André. (Oklaski na lewicy).

Auffray (prawica) oświadcza, że jeżeli kto ma prawo mówić o honorowości, to w każdym razie nie Jaures. (Lewica powstaje i protestuje; wrzawa trwa kilka minut).

Jaurés w odpowiedzi nazywa Auffray'a godnym politowania jezuitą. Prawica musiała nisko upaść, gdy chwyta się szkalowania. (Oklaski na lewicy; protesty na prawicy).

Po kwadransie pauzy podjęto ponownie obrady nad budżetem wojskowym.

Niedoszły pojedynek.

Paryż, 3 marca. Dep. Jaurés i Auffray posłali sobie nawzajem sekundantów. Sekundanci oświadczyli, że użyte przez ich mandantów w Izbie słowa padły jedynie w gorączce polemiki parlamentarnej i że niema powodu do wyzwania.

Zbuntowani żołnierze.

Paryż, 3 marca. Trzynastu żołnierzy oddziału karnego, których miano wczoraj wysłać z dworca lyońskiego do Marsylii, zbuntowało się i rzuciło się na wysłanych przeciw nim żołnierzy policyjnych i żandarmów, raniąc kilku z nich.

Klerykalizm wojujący.

Paryż, 2 marca. W kilku departamentach przyszło wczoraj podczas inwentaryzacyi kościołów do poważnych rozruchów. W wielu kościołach po wsiach mieszkańcy uzbroili się we widły i zabarykadowali się w kościołach. Słychać, że żandarmi i żołnierze otrzymali rozkaz, aby bramy kościołów rozsadzali w danym razie dynamitem.

Paryż, 2 marca. W kościele w Chilly (dep. Jura) nastąpiła wczoraj eksplozya bomby, napełnionej prochem. Szkody są znaczne.

Paryż, 2 marca. Narodowe concilium biskupów francuskich, które się zbiera w przyszłym tygodniu, ma obradować nad sprawą nowej organizacyi kościołów we Francyi.

Paryż, 3 marca. Podczas inwentaryzacyi w kościele św. Jana w Paryżu przyszło do starcia, przyczem 7 osób poraniono.

Niepokoje w Chinach.

Berlin, 2 marca. Biuro Wolffa donosi z Szangaju: Pogłoski, rozpowszechnione za granicą o niepokojach w Chinach, wywierają zły wpływ na handel międzynarodowy. Z powodu tych wiadomości (?) wzrasta faktycznie wzburzenie wśród spokojnej dotąd ludności chińskiej. Wobec telegramu nowojorskiego, że w Chinach na 24 b. m. zapowiedziano rzeź cudzoziemców, rząd musiał przedsięwziąć odpowiednie środki.

Londyn, 3 marca. »Daily Telegraph« donosi z Tokio, iż przygotowuje się akcya wspólna mocarstw z powodu rozruchów w Chinach. Ameryka przygotowuje do wysłania na wody chińskie kilka okrętów. W Manili stoi 15.000 wojska amerykańskiego, które w razie potrzeby ma być do Chin przetransportowane.

Rozruchy w Hiszpanii.

Paryż, 3 marca. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Od kilku dni obiegają tu niepokojące pogłoski o ruchu powstańczym w Katalonii, gdzie przemycają broń. Rząd wdrożył energiczne śledztwo.

Obiady dla dzieci szkolnych.

Londyn, 3 marca. Izba gmin przyjęła jednomyślnie w drugiem czytaniu ustawę, aby lokalne władze szkolne niezasobnym dzieciom szkolnym dawały obiad z publicznych funduszów.

Konferencya marokkańska.

Algeciras, 2 marca. (Ag. Havasa). Komisya przyjęła projekty w sprawie państwowego banku marokkańskiego z wyjątkiem trzech punktów, co do których nie przyszło do porozumienia. Dotyczą one cenzorów i rozdziału kapitału.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Wiedeń.** Oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. W niedzielę 4 marca o godz. 4 po południu w sali restauracyjnej „zur Universität“, I. Helferstorferstrasse 1 (obok Schottengasse) odczyt p. Jana Kołodziejskiego o mikrobach chorobotwórczych.

× **Baczność młodociani w Krakowie!** Zgromadzenie poufne odbędzie się w sobotę 3 marca o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Grodzkiej 48. Na porządku dziennym: 1) Reforma szkoły wieczornej a przeciwnicy. 2) Dyskusya.

× **„Spójnia“ lwowska** przeniosła się dnia 1 marca b. r. do lokalu przy ul. Kościuszki 18, I. p.

Dziś (w sobotę) o godz. 7 wieczorem odbędzie się w „Spójni“ IV. posiedzenie Kółka literackiego. Na porządku dziennym: Pogadanka o „Wujaszku Wania“ Czechowa. Zagai p. Dzikowicz.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Feller' Elsa-Fluid

Tą marką chroniony Fellera Fluid leczy bóle podagry i reumatyczne, kłócia, rwanie, bóle głowy, influenzę i inne bóle powstałe z zaziębienia. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek opłatnie 5 koron.
Zamówienia adresujcie: do E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz 34 (Kroacya).

Cyrk „Edison"

przy ulicy Wielopole w budynku Cyrkowym.

Dziś i codziennie

Pouczające, Zajmujące, Komiczne

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

żywych kolosalnych obrazów z nadzwyczaj zajmującym programem jak:

Wielka rewolucya w Odessie

(sensacyjne).

Wzruszające sceny w Moskwie.

Muzyka wojskowa. **Początek o godz. 8 wieczór.**

Bliższe szczegóły doniosą afisze. 133

Falck & Co.. Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Taniej na maszynach przepisuję i uczę anizeli kto inny

BRONISŁAW KRASICKI

właściciel Biura pisania na maszynach

Kraków, ul. Szewska 15.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut

może każdy grać na mojej 71

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

(BLASACCORDEON)

Nowość!



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd.

Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się 1 sztuka złr. 1·25, 3 sztuki złr. 3·50. Accordeon w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach za sztukę 1 złr. 80 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy przez

HANNSA KONRADA

Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 354 (Czechy).

Bogato illustrowany cennik gratis i franko.

Nowość! Nowość!

POLECA

Księgarnia Powszechna

Lwów, Plac Halicki 14

„W małżeńskiej klatce"

komedya w 3 aktach.

Edmunda Libańskiego

Cena 1 Kor. 60 hal.

HANDEL

towarów mieszanych i wyszynk różnych trunków

jest do sprzedania

we większem mieście prowincyonalnem.

Bliższych szczegółów udziela dział inseratowy „Naprzodu". 111

Płótna lniane

i wszelkie tkaniny pierwszej jakości 107

po cenach najniższych poleca własn. wyrobu

Mieczysław Gonet w Korczynie.

Cenniki oraz próbki żądanych gatunków na żądanie opłatnie.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 7

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

CZYTELNIA ROBOTNICZA

Tom IV.

NOWELE I OBRAZKI.

160 stronic druku. **Cena 70 halerzy.**

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu" Kraków, ul. Sławkowska l. 29.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pośpiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

REUMATYZM

nerwobóle, gościec, ból zębów, ból głowy usuwa trwale i szybko

wypróbowany Klinicznie **„ICHTYOMENTHOL"** (prawnie chroniony)

wyrobu aptekarza Edelmana.

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych, świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej **Ichtyomentholu**, który działa nawet tam gdzie inne środki tego rodzaju zupełnie bezskuteczne

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach.

Główny skład wysyłkowy: Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. F. Gralewskiego, w apt. A. Siedleckiego.

Ostrzeżenie! Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana"**.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz.
(Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Telefon Nr. 412.)